Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 27 (100) Sobota, 3. lipca 1926 Rok III.

WASHINGTON I KOŚCIUSZKO.



Na wielkie święto narodowe Stanów Zjednoczonych Ameryki półn., któremu w środku numeru poświęcamy szereg ilustracji, podajemy tutaj kopję obrazu nieznanego malarza amerykańskiego, przedstawiającego ten moment bitwy pod West Point (1781), w którym Washington (na koniu) dziękuje Tadeuszowi Kościuszce za obronę tej fortecy.

Ag. fot. „Światowida".

OBRAZKI Z POLSKI.

Pogrzeb francuskiego admirała w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy z kościoła św. Krzyża w Warszawie wyrusza kondukt pogrzebowy ze zwłokami Szefa Francuskiej Misji Morskiej w Polsce, kontradmirała K. E. Jolivet. Na zdjęciu widoczni: Na pierwszym planie żona zmarłego z synami, za niemi córka z zięciem, powyżej ambasador Francji Laroche (X), generałowie Konarzewski (1), Charpy (2), Żeligowski (3), oraz szef Protokołu Dyplomatycznego, Przeździecki (4). Ag. „Światowida".





Nowy minister Rolnictwa i Robót Państwowych. Został nim dr. Aleksander Raczyński, były prezes Centrali Odbudowy Kraju we Lwowie.
Ag. fot. „Światowida".

Dwaj ministrowie w Gdyni.

Pp. ministrowie Romocki (min. Kolei) i Kwiatkowski (Przem. i Handlu) pojechali w ostatnich dniach nad Polskie Morze, celem zapoznania się z miejscowymi stosunkami, a głównie z obecnym stanem budowy portu w Gdyni. Nasze zdjęcie u góry przedstawia obu ministrów (pierwsi na prawo), zwiedzających budowę portu. Na zdjęciu na prawo naczelny inż. robót portowych p. Wenda udziela informacji min. Romockiemu na statku „Ursus".

Fot. R. Morawski, Gdynia.



OBRAZKI Z ZAGRANICY.



Zniesienie klasztoru w Athos. Obecny dyktator Grecji, gen. Pangalos, zarządził zamknięcie i zniesienie sławnego klasztoru mnichów prawosławnych w Athos (nad morzem Egejskiem). Zdjęcie nasze przedstawia mnicha, modlącego się przed Ikoną z Chrystusem. Fot. Meurisse.



Krwawy plebiscyt w Niemczech. Wobec roznamiętnienia obu obozów: zwolenników i przeciwników wywłaszczenia książąt niemieckich bez odszkodowania, odbyty nad tą sprawą plebiscyt nie obszedł się w Berlinie bez krwawych ofiar. Zdjęcie nasze przedstawia rannego, przenoszonego na noszach do lokalu agitacyjnego.
Fot. R. Sennecke. Berlin.





Nowi kardynałowie. Na ostatnim tajnym konsystorzu Ojciec Święty mianował dwóch nowych kardynałów. Są nimi ks. Carlo Perosi, assesor „św. Urzędu" (na lewo) i ks. Luigi Cacotosi, sekretarz Kongregacji Św. Sakramentów (na prawo).
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Wszechświatowy Kongres Kalifatu w Kairze. W wielkiej sali siedziby głównego Kalifatu w Kairze, wyścielonej wspaniałymi dywanami wschodnimi, odbył się doroczny Kongres przedstawicieli religji muzułmańskiej z całego świata. Fot. L. M. Molinari, Cairo.

W POLSCE.



Nowy Prymas w Polsce. Ojciec Św. w porozumieniu z Rządem Rzeczypospolitej powołał na opróżnione przez śmierć śp. kard. Dalbora Arcybiskupstwo Gnieźnieńsko-Poznańskie, a tem samem Prymasowstwo Polski ks. dr. Augusta Hlonda, dotychczasowego pierwszego biskupa nowej dyecezji Śląskiej.

Ag. fot. „Światowida".



Prezydent Rzeczypospolitej protektorem harcerstwa. Zdjęcie nasze przedstawia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, oglądającego samochód ekspedycji harcerzy polskich, którzy w tych dniach wyruszają z Warszawy na podróż naokoło świata.

Ag. fot. „Światowida".



Adjutantura pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W jednym z apartamentów Zamku Królewskiego w Warszawie siedzą pp. szef kancelarji wojskowej i I. adjutant płk. szt. gen. Zahorski (1), obok niego mjr. szt. gen. Fyda (2), dalej mjr. Mayer (3), stoją zaś (od lewej) kpt. szt. gen. Nagórny, podpł. Conte i rtm. Jurgielewicz.

Ag. fot. „Światowida".



Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku w Warszawie. Pan van Hamel przybył do Warszawy dla nawiązania osobistych stosunków z najwyższymi sferami naszej Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia go (×) przed Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Ag. fot. „Światowida".

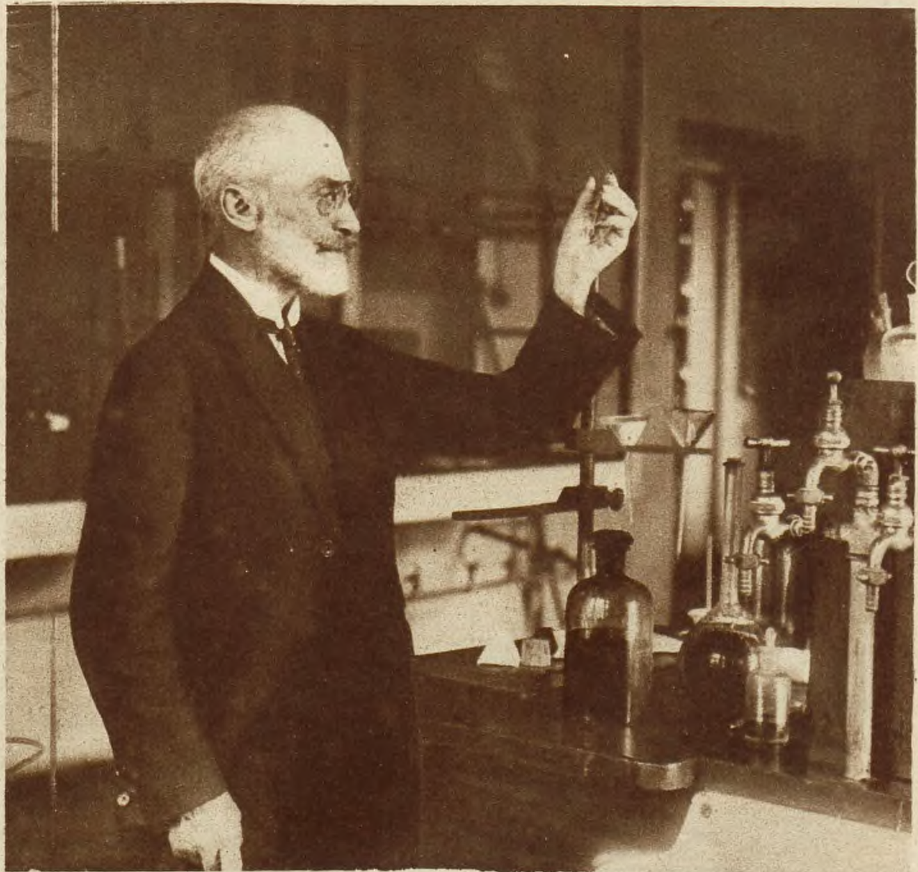
Doniosłość zdrowia dla urody.

Kraków, dnia 1. lipca.

Konstrukcja pojęcia piękna w znaczeniu ogólnem jest nieomal niemożliwa. Ileż to bowiem momentów zależnych od poziomu kultury danej jednostki, jej wyszkolenia artystycznego, właściwości płci i t. d. składa się na określenie piękności kobiety. Ale niezależnie od gustów osobistych w sferze pojęć o estetyce twarzy i ciała, przyzna każdy o nieskarlałych właściwościach męskich, że zasadniczym warunkiem piękności jest zdrowie, a co z niem ściśle związane: świeżość wyglądu, bujność uwłosienia, jędrność ciała i aksamitna gładkość skóry. Winni przeto wyjeżdżający do wód lub letnisk wchłaniać w siebie te olbrzymie zapasy energji żywotnej, jakie czerpać mogą z siłotwórczych źródeł mineralnych, kąpieli słonecznych, powietrznych i rzecznych, oraz z gimnastyki i sportu. Pielęgnowanie zaś zewnętrzne urody powinno się ograniczać do usuwania czynników, działających ujemnie na cerę i włosy. Słońce bowiem i zmiany klimatyczne powodują szereg przypadłości i oszpeceń, którym winno się przy pomocy higjenicznych środków przeciwdziałać. Winno się przeto przedewszystkiem najmniej co tygodnia myć skórę głowy i włosy higjenicznym Shampoonem „Miraculum", tłustą cerę — proszkiem marmurowym „Miraculum", a spierzchłą i zgrubiałą skórę twarzy, pielęgnować „Mollaną". Wystrzegać się naświetlania włosów i twarzy słońcem. „Mollana" przywraca cerze taką powiewność, jaką osiąga się w wypadkach chropowatej skóry ciała przy pomocy „Prodermollu". Różowy kolor hygjenicznego pudru „Miraculum" jest w porze letniej nieodzowny.

Dr. Luster,

spec. lekars. kosmetyki chorób włosów i skóry.



Nowy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Najwyższą tę godność powierzył Senat Akademicki znakomitemu uczonemu światowej sławy, dr. Leonowi Marchlewskiemu, profesorowi chemji lekarskiej. Zdjęcie nasze przedstawia Rektora przy pracy w Zakładzie Chemji Lekarskiej przy ul. Kopernika w Krakowie.

Ag. fot. „Światowida".

ZAGRANICĄ.

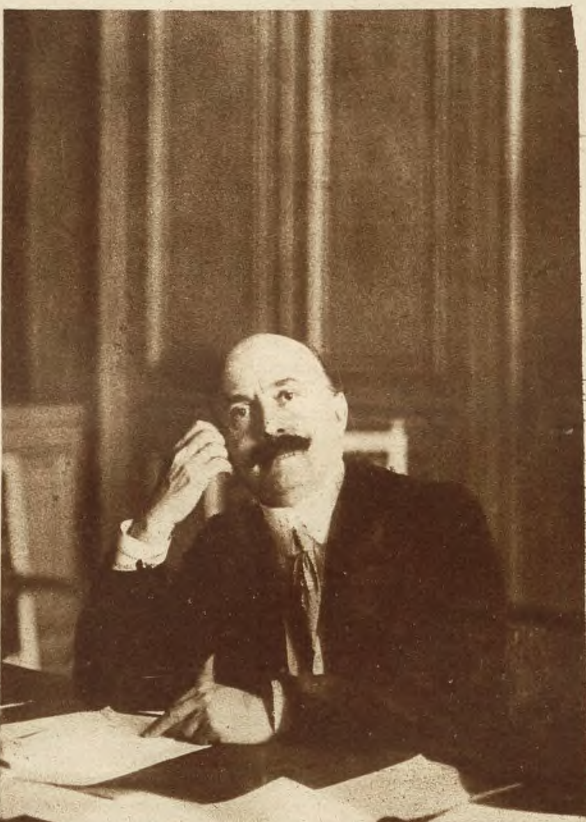




Ostateczna likwidacja wojny marokańskiej. Po poddaniu się Abd el Krima wojska hiszpańskie zajęte są obecnie ewakuacją swoich żołnierzy, którzy dostali się do niewoli Rifenów. Nasze oba zdjęcia przedstawiają ambulanse hiszpańskie, przybyłe do miejscowości Taza celem wyszukania w dawnym obozie Abd el Krima jeńców hiszpańskich i odwiezienia zdrowych do Hiszpanji, chorych do szpitala. Fot. Henry Manuel, Paris.



Sensacyjne samobójstwo francuskiej divy kabaretowej. W serji samobójstw artystek scenicznych największe wrażenie wywołała śmierć rozgłośnej paryskiej divy Reginy de Flory, uchodzącej za rywalkę sławnej Mistinguet. Zdjęcie nasze przedstawia ją w jej paryskim buduarze. Fot. Atlantic Berlin.



Caillaux redivivus. W dziesiątym gabinecie Brianda, po długich kłopotach złożonym, stanowisko min. skarbu objął po raz drugi głośny polityk Caillaux, swego czasu przez Jerzego Clemenceau oskarżony o germanofilstwo i zdradę kraju. Fot. Atlantic, Berlin.

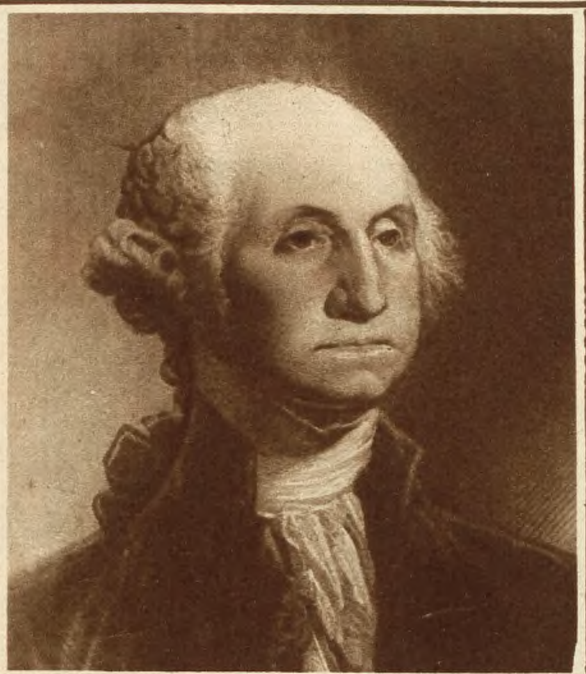


Główne Derby francuskie. „Clou" francuskiego życia sportowego a zarazem najwybitniejszem wydarzeniem kończącego się w Paryżu sezonu towarzyskiego są zawsze wielkie wyścigi konne w Auteuil pod Paryżem, na które przybywa cały „świat" paryski z prezydentem Rzeczpospolitej na czele. Zdjęcie nasze przedstawia tegoroczne wyścigi w Auteuil podczas drugiego głównego biegu. Fot. Meurisse, Paris.

W 150-TĄ ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI

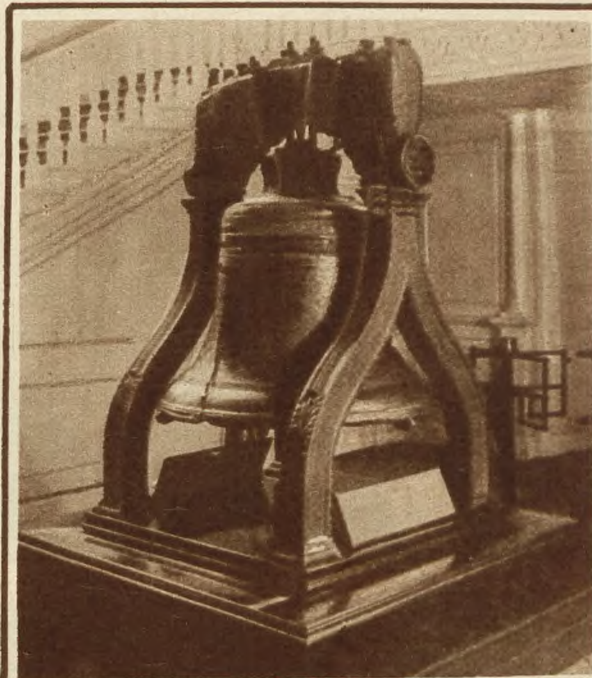


Ogłoszenie niepodległości Stanów Zjednoczonych w dniu 4. lipca 1776 według obrazu Johna Trumbull (1756—1843) w Kapitolu w Washingtonie. Przed stołem stoi „komitet pięciu": Jefferson, John Adams, Benjamin Franklin, Robert Sherman i Robert L. Livingstone. Ag. fot. „Światowid".



Jerzy Washington (1732—1799), twórca niepodległości Stanów Zjednoczonych, wybrany prezydentem ich 4. marca 1789. Ag. fot. „Światowida".

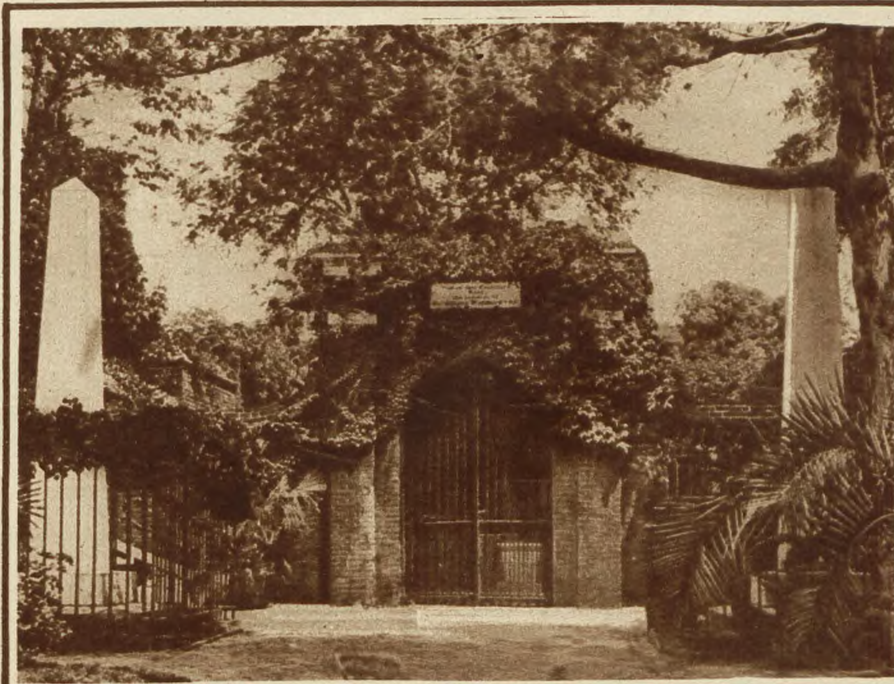
Najpotężniejsze dzisiaj mocarstwo świata, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, obchodzą w dniu 4. lipca wielkie święto narodowe. Stopięćdziesiąt lat temu w „Independence-Hall" w Filadelfji dokonał się uroczysty akt ogłoszenia niepodległości tego nowego państwa, którego inicjały U. S. A. i gwiaździsty sztandar są dzisiaj symbolem największej potęgi światowej. Przebiegający w wieku XVIII. przez cały świat prąd wolnościowy, wzmacniająca się samodzielność Amerykanów i ucisk podatkowy ze strony Anglji wywołały walkę o wolność i niepodległość, której wszystkie szlachetniejsze umysły końca XVIII. stulecia z żywem współczuciem towarzyszyły. Opatrzność obdarzyła młody naród szeregiem wybitnych mężów z Jerzym Washingtonem na czele, którzy zdołali nie tylko wywalczyć hasłom tym na polach bitew, ale i zorganizować i wzmocnić wewnętrznie nowe państwo. Czem ono jest dla całego świata, tego dowiodła wielka Wojna światowa, której przebieg i wynik byłby niewątpliwie zupełnie inny, gdyby nie były wzięły w niej udziału Stany Zjednoczone. Spółczesny świat nie zapomni im również nigdy pomocy, jaką one niosły biednym i cierpiącym we wszystkich krajach Europy, pożogą wojny dotkniętych. To też w obecnem święcie narodowem Stanów Zjednoczonych bierze udział, bez przesady rzec można, cały świat. I my z nim razem. My nawet bardziej, niż inne narody. Bo jeżeli w ostatnich latach zaciągnęliśmy wielki dług wdzięczności wobec tego państwa za jego ofiarną pomoc, to z dumą wspominamy, że w walkach, które zdobyły mu niepodległość, brali udział i Polacy, brał udział przedewszystkiem największy nasz bohater narodowy, Tadeusz Kościuszko. Święto Stanów Zjednoczonych jest więc i naszem świętem, a zarazem symbolem serdecznej, tradycyjnej już przyjaźni pomiędzy oboma narodami.



Dzwon Wolności, który w Filadelfji ogłosił w dniu 4. lipca 1776 wolność pierwszych trzynastu Stanów Zjednoczonych. Ag. fot. „Światowida".



Domek, w którym w czasie walk o niepodległość mieszkał Jerzy Washington; przed domkiem żołnierze w ówczesnych mundurach. Wide World Photos.

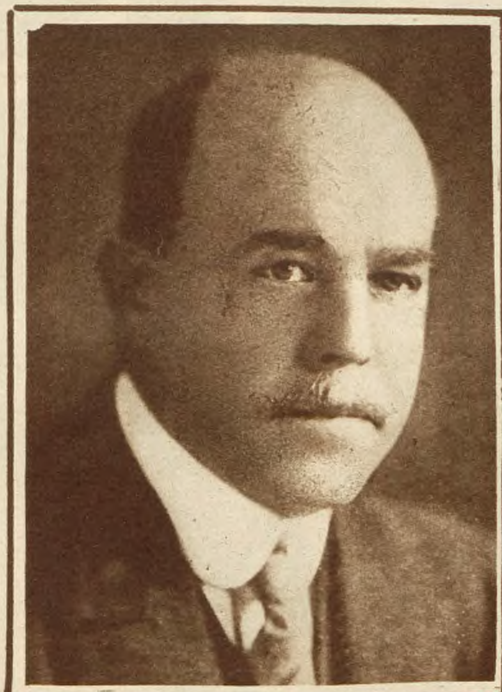


Grób Jerzego Washingtona na Mount Vernon w stanie Virginia nad Potomakiem, gdzie Washington miał farmę i gdzie 14. grudnia 1799 zmarł. Ag. fot. „Światowida".

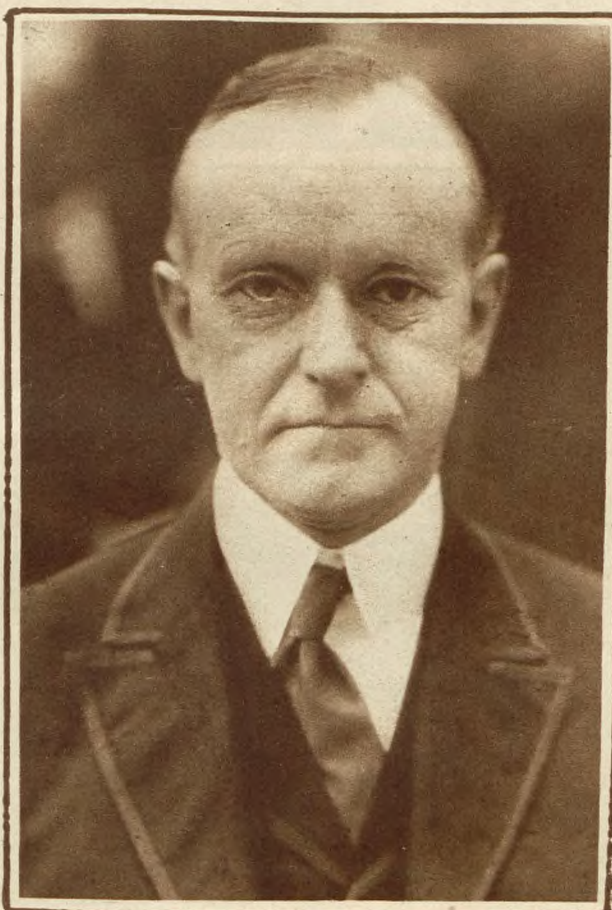
STANÓW ZJEDNOCZONYCH.



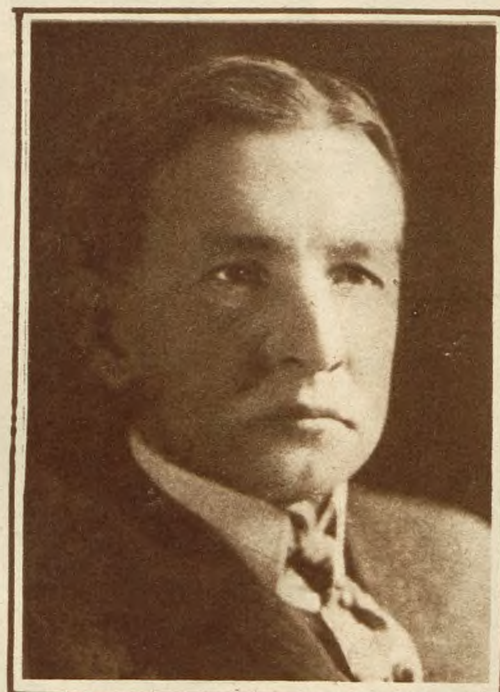
Kapitol w stolicy Stanów Zjednoczonych w Washingtonie, gdzie obraduje parlament i gdzie Kongres dokonywa wyboru każdoczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych.



Mikołaj Longworth, przewodniczący Izby Posłów Stanów Zjednoczonych.
Ag. fot. „Światowida".



Calvin Coolidge, obecny Prezydent Stanów Zjednoczonych.
Ag. fot. „Światowida".



Karol G. Dawes, prezydent Senatu, a zarazem zastępca prezydenta Stanów Zjednoczonych.
Ag. fot. „Światowida".



Biały Dom w Washingtonie, rezydencja każdoczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ag. fot. „Światowida".



Tam, gdzie pierwsi pielgrzymi zastali w roku 1622 pustkowie, prawnukowie ich zbudowali największe miasto świata, Nowy York. Ag. fot. „Światowida".

PANI W NEGLIŻU.



















Jakże dalekie są od nas czasy solidnych, płóciennych koszul, długich majtek z falbankami i wogóle jej praktycznej „przyzwoitej" bielizny, którą dawało się pannie w wyprawie po to,- aby przetrwała do końca jej dni, a może jeszcze w spadku przeszła na córkę. Współczesne dessous kobiece, to istne pieścidełka, chmurki z batystów i koronek, pianki jedwabiu; istne symfonje barw.

Przedewszystkiem krój modnej sukni wymaga, aby dessous było jak najsubtelniejsze i aby go było jak najmniej. Kombinacja modna z crêpe de chine może się pomieścić w niewielkiej kopercie listowej, tak samo tak zwane garniturki, to znaczy koszulka z majteczkami, odznaczają się minimalnymi rozmiarami.

Najpiękniejsza bielizna jedwabna jest z crêpe de chine, która, o ile jest w dobrym gatunku, pierze się doskonale i nie mnie się wcale. Najmodniejsze barwy dla bielizny damskiej, to różowa, lila i żółta. Jedwab o delikatnej, pastelowej barwie, zdobi się albo delikatnym kolorowym haftem, albo kremową koronką. Obok crêpe de chine, noszoną jest bielizna z surowego jedwabiu, z jedwabnego batystu, z opalu i z mało praktycznej markizety. Zaczynają również wchodzić w modę dessous ręcznie malowane. Prześlicznie wygląda kombinacja z koronki, szczególnie z kremowej, albo z czarnej. Koszule nocne przedłużyły się mocno w ostatnich czasach, a nawet pojawiły się jakby według dawnego wzoru, koszule z kołnierzykami, zapinanymi pod szyję i z długimi rękawami. Te skromne koszule zapewne mają podkreślić tylko urok i lekkość innych wzorów z rękawami, jak motyle skrzydła, albo zupełnie bez rękawów, o głębokiem wycięciu i szerokich rozcięciach.

Najpopularniejszym strojem domowym współczesnej kobiety jest pyjama. W pyjamie może kobieta się położyć do łóżka, w pyjamie je śniadanie, w pyjamie przyjmuje fryzjera i poufalszych gości. Pyjama nie jest bynajmniej wielkim luksusem. Kosztowność jej zależy oczywiście od materjału i ozdób. Można jednak sobie i tanim kosztem sporządzić bardzo ładną, efektowną pyjamę, naprzykład z satyny francuskiej. Podajemy tutaj szereg fotografji, ilustrujących nasze wywody.

Jaga.

1. Kombinacja z crêpe de chine, ręcznie malowana. 2. Mary Astor, gwiazda wytwórni filmowej „First National" w najmodniejszej pyjamie. 3. Efektowna nocna koszula 4. Oryginalna kombinacja haleczkowa. Fot. Fr. Löwy, Wiedeń. 5. Pyjama ze spodenkami z czarnej satyny, do tego bluzka barwnie haftowana. Fot. Lambert, Paris. 6. Gwiazda filmowa Lily Damita, w kombinacji z czarnej koronki. Fot. D'Ora, Wiedeń. 7. Oryginalna pyjama według chińskich wzorów.

Z MORZA POLSKIEGO.



Zachód słońca nad morzem. St. Karakiewicz, Gdańsk.

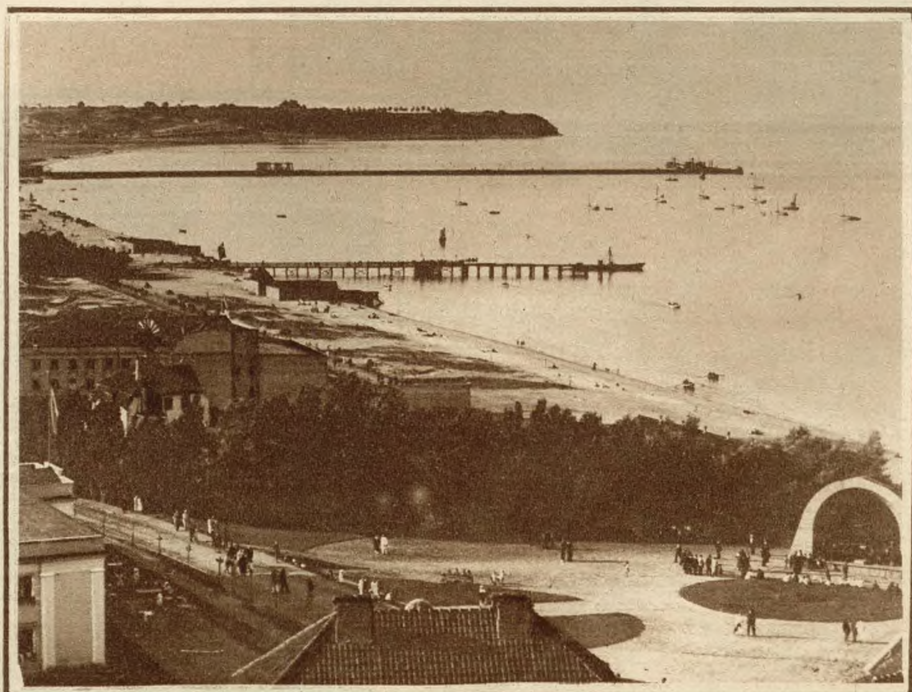
Żaglowcem z Gdyni do Orłowa. Fot. St. Karakiewicz, Gdańsk.

Polskie morze! Nasze morze! Czy mogliśmy o tem marzyć w czasach rządów zaborczych, my, zrodzeni w niewoli, którzy musieliśmy jeździć daleko zagranicę, aby ujrzeć raz w życiu przynajmniej majestat morza, opiewany tylokrotnie przez poetów. Wojna światowa przyniosła nam w darze skrawek brzegu morskiego, który możemy nazwać naszym. „Vivere non necesse est, navigare necesse" — mawiali starożytni Rzymianie, rozumiejąc, że morze nie rozdziela, lecz łączy odległe kraje i narody i że dostęp do morza jest koniecznością życiową i gospodarczą dla państw prawdziwie niepodległych. Wskrzeszone państwo polskie musi też z całą energją zdobyć sobie własny port, aby się uniezależnić od niezbyt przyjaźnie nam usposobionych Gdańszczan. Podajemy tutaj szereg zdjęć z polskiego morza, w szczególności z portu Gdyni, nad którego rozszerzeniem pracują obecnie gorliwie robotnicy polscy. W niedługim może czasie będą mogły zawijać do Gdyni wielkie statki transatlantyckie. Młodzież polska powinna nauczyć się kochać morze, które zawsze wywierało tajemniczy wpływ na dusze ludzkie, budząc w nich tęsknotę za krajami egzotycznymi i nieznanymi przygodami. Wszak w każdym z nas tkwi coś z legendarnego żeglarza Zyndbada z tysiąca i jednej nocy. Przypomnieć tu należy, że rodak nasz, Józef Konrad Korzeniowski, zyskał sławę światową swymi powieściami, zawierającemi wspaniałe opisy morza, jego czaru i grozy. Wdzięcznym tematem dla naszych poetów i powieściopisarzy były przygody M. Beniowskiego na dalekim Wschodzie.



Łódź z marynarzami przybija do statku wojennego. Fot. Morawski, Gdynia.





Zatoka i port w Gdyni z parkiem i pawilonem dla muzyki na pierwszym planie.
Fot. St. Karakiewicz, Gdańsk.

*

Na lewo: Ćwiczenia gimnastyczne marynarzy polskiej floty wojennej.
Fot. R. Morawski, Gdynia.



Z GALERJI SŁAW WSPÓŁCZESNEGO FILMU.





U góry: Florence Gilbert.
Fot. Wiliam Fox.

*

Na lewo: Madeline Hurle.
Fot. Sennett Comedies.



U góry: Joyce Compton z wymalowaną na plecach firmą, w której pracuje, aby łatwiej mogły ją poznać koleżanki. Fot. H. Freulich.

*

Na prawo: Lilian Rich.
Fot. Melbourne Spurr.





Na lewo: Marg[illegible]t Livingston.
Fot. Wil[illegible] Fox.

*

U góry: Beatrice J[illegible] i Edmund Burns.
Fot. Fürs[illegible] Wiedeń.

*

Na prawo: Jac[illegible]eline Logan.
Fot. Wil[illegible] Fox.



Z NAJNOWSZYCH WYKOPALISK WE WŁOSZECH.



Ruiny starego cmentarzyska z niszami, w których znajdują się urny z popiołami nieboszczyków. Fot. Carlo Delius, Nervi.



Fragment starożytnego Forum z wyniosłymi ruinami świątyni bożka Wulkana. Fot. Carlo Delius, Nervi.

Rząd Mussoliniego wkłada wiele energji w badania archeologiczne. Jest to w związku z zasadniczą jego ideą wskrzeszenia chwały dawnej Romy i pokazania w ten sposób współczesnemu pokoleniu, do jakich celów naród włoski ma i obecnie zdążać. Wykopaliska dokonywują się przedewszystkiem na dwóch terenach: w Pompei, gdzie odkrywa się coraz to nowe cuda, oraz w samym Rzymie i jego okolicy. Odnośnie do tego drugiego kierunku głównem ogniskiem obecnych badań archeologicznych jest stara rzymska kolonja Ostia, 24 km. odległa od stolicy, już za starożytnych czasów służąca jej za port morski. Było to niegdyś odrębne miasto, bardzo żywe i ruchliwe, zabudowane wspaniałymi gmachami, m. i. także ogromnym amfiteatrem. Już za ostatnich dziesiątek lat cesarstwa rzymskiego podupadło ono jednak, a wieki średnie i czasy późniejsze dokonały dzieła zniszczenia. Dopiero, gdy z rozwojem współczesnej żeglugi i rosnącem uświadomieniem sobie znaczenia portów morskich Rzym nowoczesny począł zdążać ku morzu, Ostia nabrała znowu znaczenia. Równolegle z rozbudową portu, do dzisiejszych wymagań dostosowanego, idzie w ostatnich czasach praca archeologów, która szczególnie w ostatnim roku doprowadziła do zadziwiających rezultatów. Z pod gruzów wydobyto szczątki murów wspaniałych i obszernych świątyń, dotarto do dawnego, dobrze jeszcze zachowanego Forum, a co ciekawsze, zdołano i w Ostji, jak już dawniej w Pompeji, odkopać cały szereg domów prywatnych, starych gospód i sklepów, słowem tego wszystkiego, co świadczy o codziennem życiu starożytnych ludzi, nie tak bardzo odmiennem od dzisiejszego. Brak w tych wykopaliskach tego, co na każdym kroku spotyka się w Pompeji: brak zachowanych ciał ludzkich, ale wyobraźnia człowieka, błądzącego wśród tych ruin, brak ten wypełni i da odtworzenie pełnego życia miasta, po wielu wiekach budzącego się ze snu. Pomimo tego wrażenie wykopalisk jest olbrzymie, co niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia ruchu cudzoziemców.



Ulica Grobów z resztkami posągów i charakterystycznymi dla włoskich cmentarzy cyprysami. Fot. Carlo Delius, Nervi.



Ulica dawnej Ostji z ruinami domów, pomiędzy którymi są i piętrowe Fot. Carlo Delius, Nervi.



Ruiny starorzymskiej gospody z kamiennymi ławkami dla gości i rodzajem bufetu w pośrodku. Fot. Carlo Delius, Nervi.

Z CAŁEGO ŚWIATA.



Siedemsetlecie śmierci św. Franciszka z Assyżu. Cały świat katolicki obchodzi w tym roku tą pamiątkę męża, który zasłynął nie tylko w dziejach Kościoła, ale i dziejach kultury. W numerze noworocznym podaliśmy cały szereg zdjęć, odnoszących się do życia Świętego. Obecnie z okazji odbywającego się w Krakowie wielkiego polskiego obchodu tej rocznicy podajemy fresk słynnego malarza Giotto di Bondone (1266—1337) z kościoła w Assyżu, przedstawiający epizod z legendy o Świętym: cudowne przeniesienie go do kościoła św. Kunna. Fot. Alinari, Florencja.



Nagroda honorowa pos. M. Dąbrowskiego. Puhar ten jest wędrowną nagrodą w roku 1923 dla zwycięzcy w biegu czwórek w regatach Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego, które w tym roku odbyły się w ubiegłą niedzielę. Ag. fot. „Światowida".



Nowy wojewoda krakowski. Na miejsce dr. Wł. Kowalikowskiego, który z powodu podeszłego wieku przeszedł w stan spoczynku, wojewodą krakowskim został p. Darowski były wojewoda łódzki i były minister Pracy i Opieki Społecznej. Ag. fot. „Światowida".





Polski medal na jubileusz Stanów Zjednoczonych. Na święto 150-tej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych — którą ilustrujemy obszernie wewnątrz numeru p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki ofiarował prezydentowi Stanów Zjedn. szczerozłoty medal dłuta J. Aumillera, wykonany w Mennicy Państwowej w Warszawie, którego obie strony tutaj podajemy (Kościuszko i Pułaski na jednej, Washington na drugiej). Ag. fot. „Światowida".









Serja wielkich katastrof żywiołowych. Cała niemal Europa dotknięta jest w obecnej chwili szeregiem katastrof żywiołowych. Straszliwe wylewy, klęski ulewnych deszczów, spustoszenia orkanów, oto wiadomości, które dzienniki przynoszą codziennie ze wszystkich stron Europy, przyczem i nad Polską zawisła groźba powodzi, w niektórych jej częściach nawet już dokonana. Podajemy tutaj szereg widoków w ostatniej chwili otrzymanych, ilustrujących te klęski. Górna rycina na lewo przedstawia katastrofalny wylew Łaby, która pod Magdeburgiem zalała zupełnie olbrzymi tor wyścigowy, będący chlubą niemieckiego świata sportowego. Mieszkańcy w szerokich obszarach nad Łabą schronili się do namiotów i przenośnych domków na wysokiej tamie, jak to przedstawia nasze górne zdjęcie na prawo. Z dwóch dolnych zdjęć pierwsze ilustruje straszliwe skutki cyklonu w Szwajcarji, gdzie huragan pozrywał dachy, rozwalił domy i pozabijał powalone na ziemię zwierzęta domowe; zdjęcie zaś na prawo to widok powodzi pod Budapesztem, gdzie szumiące fale Dunaju zerwały mniejsze kładki, a grożą już nawet największym mostom, łączącym Budę z Pesztem.
Fot. R. Sennecke, Atlantic, Kaukowszky.



A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"

Rozdział III.

Szantażysta.

I znów siostra Carmen znalazła się razem ze swym szpitalikiem przy oddziele osaczonym. Tym razem siły hiszpańskie wynosiły około 1500 chłopa i tą szczupłą garstką zajmowały Gozal, Bab es Sor i Souk el Khemis des Beni Arrous, a oprócz tych trzech wiosek także szereg blokhauzów, co dwa kilometry rozrzuconych. Blokhauzy zabezpieczały komunikację szosową pomiędzy tymi miejscowościami. Z Gozal do Bab es Sor będzie jakie 14 kilometrów, a stąd do Souk el Khemis jeszcze ze cztery. Prawie cały czas biegnie droga równolegle do górskiej rzeki Oued Assek.

Rankiem dnia 29 września roku 1924 wkroczyła przednia straż odsieczy, pod osobistem dowództwem generała Serrano do Chechaouen. Powitał ją szalony entuzjazm wyczerpanej załogi i głuche nieżyczliwe milczenie ludności. Kilka dni później wspomniany oddział hiszpański w sile półtora tysiąca ludzi ruszył w kierunku północno-zachodnim na Megaret. Tam docierał podobno generał Riquelme, maszerujący od oceanu . . . Rannych obrońców Chechaouenu dołączono do oddziału wraz ze szpitalem polowym nr. 47.

Z początku wszystko poszło gładko. Zatoczono duży łuk koło Tazrout, siedziby i „stolicy" szejka Raisouliego, ale pod Gozal czekały okopy Rifów, wzmocnione baterjami górskiej artylerji. Tedy oddział stanął w miejscu i otoczył się wieńcem kamiennych blokhauzów, rozsianych zwłaszcza na wzgórzach okalających dolinę Oued Asseku.

Na ogół było zupełnie spokojnie. Rifowie nie atakowali wcale. Ograniczyli się do zatrzymania pochodu kolumny. Czasem tylko po nocy podsuwały się pod siaki taki blokhauz garstki wyrostków szczepu Beni Arrous, do którego te dziedziny należały. Po kilku salwach młodociani wojownicy przepadali gdzieś wśród skał i wąwozów, by innej nocy wypłynąć nieszkodliwie w innem miejscu. Zaprawiała się młodzież w rzemiośle wojennem. A starsi? . . . Starsi zapewne poszli wstrzymywać pochód generała Riquelme.

Bab es Sor leżało pośrodku i tutaj zgromadzono wszystkich rannych. Była godzina trzecia po południu. Korzystając z przepięknej pogody i ukończywszy swą pracę przy zmianie opatrunków udała się siostra Carmen na spacer. Szła powoli wąską drożyną, wydeptaną wśród wysokiej trawy przez patrole i zmieniające się warty. Powyżej, na olbrzymim podłużnym grzbiecie Djebel Ain Hadid stał blokhaus nr. 8, który dzięki doskonałemu położeniu panował nad okolicą i osłaniał od zachodniej strony przytulone do zbocza góry Bab es Sor.

Siostra Carmen zboczyła ze ścieżki na prawo, uszła kilkaset kroków aż do grupy drzew i usiadła w ich cieniu. U jej stóp płynął wartki strumyk, wijący się w licznych skrętach. Wstęga wody zwężała się miejscami i przeciskała jakby z trudem przez wązkie szczeliny między skałami, skakała po wielkich głazach w przemnogich wodospadach, pieniła się i trzepotała po wygładzonych wiekową pracą kamieniach . . .

Roślinność po brzegach była bardzo bujna i soczysta. Chętnie odpoczywał na niej wzrok, zmęczony monotonnym obrazem czarnych, kamienistych zboczy wzgórz Djebala. Tu mogło się oko nacieszyć wyborem i żywością barw. Był to jakby początek głębokiego i długiego parowu. Boczne tła stanowiły czerwone, mieniące się w słońcu skały. Nakrywał je z góry błękitny dach nieba. Wzdłuż ścian skalnych stały rzędy drzew o listowiu ciemno-zielonem. Potem szła jaśniejsza gęstwa krzewów i przechodziła żywą zieleń kobierca, łąki, gęsto kwiatami obsypanej. A środkiem biegła srebrzysta, połyskująca wstęga wody. Czasem skały wstępowały klinami głazów aż do linji strumienia. Wówczas tworzyła się kaskada szumiąca, a ponad nią stawek. Wówczas oko patrzącego z góry parowu widziało tylko stawek, a potok znikał gdzieś w głębi, by trochę dalej znów wypłynąć i wić się w wężowych splotach po murawie.

Dlatego to siostra Carmen najbardziej polubiła to miejsce zaciszne a piękne i tu spędzała czas odpoczynku po półdniowej pracy przy rannych.

I tym razem wypoczywała, leżąc na puszystym posłaniu trawy i mchu łącznego. Zapatrzyła się w wody strumienia, zasłuchała w jego pogwarkę nieustanną . . . Nie zauważyła nawet, że już od chwili nie jest sama w tem uroczem zaciszu. Bo oto kilkanaście kroków powyżej usiadł na kamieniu, sterczącym jak wyspa wśród tej łąki, oficer hiszpański w mundurze porucznika piechoty.

Dłuższy czas obserwował z widocznem zadowoleniem leżącą, aż wreszcie odezwał się przyciszonym głosem:

— Budzę siostrę z zadumy . . .

Drgnęła silnie jakby zbudzona ze snu i szybko się oglądnęła za siebie. Żywa jej twarzyczka nie była w stanie ukryć lekkiego grymasu niechęci . . .

— A to pan.

— Tak, ja. Ale widzę, że nie jestem mile widziany . . . — urwał i odczekał chwilę, jakby przypuszczając, że usłyszy banalne, nieszczere zaprzeczenie. Lecz siostra Carmen milczała niegrzecznie. Uśmiechnął się więc ironicznie i bez ceremonji przysiadł się całkiem blisko leżącej . . .

— Przykro mi, że przerwałem dumania, ale od dawna szukałem okazji, by módz swobodnie ze siostrą porozmawiać . . .

— Rzuciła nań ukradkiem pytające spojrzenie, a dostrzegłszy, że przygląda się bezczelnie jej wyciągniętym, zgrabnym nogom chciała powstać . . .

— Czas wracać. Może mi pan przez drogę opowiedzieć to . . . co pan ma do powiedzenia . . .

— Zaprotestowała żywo . . .

— Nie. Nie. Zaraz nam ktoś przeszkodzi, a to co powiem obchodzi tylko panią. Może i mnie, ale w pierwszej linji panią . . .

Po chwili namysłu przystała i z wyrazem maskowanej nudy zaczęła się bawić szpicrutą. Domyśliła się z obiecującego wstępu, że będą to jakieś oświadczyny miłosne. Jakieś wynurzenia „serca kochającego" . . . Od czasu, gdy została pielęgniarką zdarzyło jej się to tyle razy. Ci wszyscy mężczyźni oddawna kobiet pozbawieni, narzucaliby się nawet brzydkiej kobiecie, a co dopiero jej, która urodą swą gasiła piękności Madrytu czy Paryża . . . W takich wypadkach siostra Carmen starała się rozmowę skierować na inne tory, zagadywała pacjenta-wielbiciela o jego rodzinę, o wspomnienia z bitwy. Czasem obracała wszystko w żart; czasem znów przemawiała do niego jak matka czy siostra. Rozbrajała ich najczęściej serdecznymi, dobrymi słowami . . . Ale niekiedy trafiał się taki, którego nie odstraszał nawet wzrok surowy i szacunek nakazujący. Taki gorący syn południa uważał za najpewniejszą metodę zrobienia wyłomu w sercu czy cnocie kobiety, jeżeli ją pochwycił w krzepkie ramiona i obsypał palącymi pocałunkami twarz, szyję i ręce. Energiczne i więcej cnotliwe koleżanki siostry Carmeny ratowały się w takich sytuacjach szpicrutą i skutecznie chłodziły zapały namiętnego amanta. Carmen nie była zwolenniczką tak radykalnego systemu, lecz wolała poprostu nie dopuścić do krytycznej chwili . . .

Powinna była zatem nie posłuchać porucznika Birrano i odejść. A jednak nie mogła . . . nie była w stanie. Jego wzrok ją przykuł do miejsca i została. Wiedziała, że ta chwila przyjść musi — i . . . przyszła. Dawno już zauważyła, że chodził za nią z dala krok w krok po obozie. Spostrzegła jeszcze w Chechaouen, jak ją obserwował bacznie i śledził . . . Przypatrzyła mu się dokładnie wówczas. Był bardzo przystojnym mężczyzną, który mógł fizycznie działać na kobiety, ale jego wąskie wargi i charakterystyczny sposób zaciskania ust miały w sobie coś odpychającego . . . Porucznik Birrano zaczął:

— Będę się starał streszczać. Otóż przedewszystkiem pozwoli siostra, że dla lepszego zrozumienia rzeczy cofnę się nieco wstecz. Nieco, to znaczy jakie trzy lata. Ponieważ pamięć ludzka zawodzi czasami, więc będę sobie pomagał tymi oto notatkami, aby być ścisłym . . . — przerwał na chwilę i wyjął z szerokiej kieszeni munduru duży czerwony notes oraz kilka świstków zniszczonego papieru. Zaglądając co chwila do notatek ciągnął dalej . . .:

— W roku 1920 i 1921 mieszkał w eleganckim pałacyku w Melilla niejaki major Jose de Llana, szef sztabu dywizji, której komendantem był generał Navarro. Ten de Llana żył w bardzo dobrych stosunkach z szejkiem Abd el Krimem, osobistością, znaną nam dzisiaj wszystkim aż za dobrze. Pewnego wiosennego poranka major odstawił do więzienia związanego szejka i na podstawie jego zeznań osądzono senora Abd el Krima na dłuższy pobyt w tem więzieniu. W jakiś czas potem szejk rifeński uciekł z za kratek, a dwa dni później znaleziono trupa majora w parku jego pałacu . . . W dwa tygodnie po tych zajściach znaczne watahy Rifów pod wodzą tegoż szejka napadały na Melillę. Samo miasto omal że nie stało się ich łupem . . . Skończyło się na wzięciu do niewoli generała Navarro, dwóch tysięcy żołnierzy wraz z oficerami, na zabraniu dwustu armat i ogromnych zapasów amunicji . . . Tak; na tem się skończyło, ale od tego zaczęła się ta przeklęta wojna, trwająca już przeszło trzy lata i kosztująca Hiszpanję miljony pesetów i dziesiątki tysięcy istnień ludzkich. W naszej ojczyźnie, siostro, wojnę tą zwą zmorą lub koszmarem Marokka.

— To wszyscy wiemy. Nie rozumiem jednak, dlaczego mi . . .

— Zaraz siostra zrozumie wszystko. To, co powiedziałem na wstępie, są to wiadomości ogólne, powszechnie znane z gazet, z opowiadań etc. Ale poza tem są inne szczegóły, szerszemu ogółowi zupełnie nieznane, które zapewne siostrę zainteresują. Przedewszystkiem ten major miał bardzo ładną żonę i jedynym powodem zajścia pomiędzy nim a szejkiem było to, że de Llana zastał pewnej nocy szejka w sypialni swej żony. Nie twierdzę tem samem, że Abd el Krim był jej stałym kochankiem. Tym szczęśliwym wybrańcem losu był i jest nadal . . . siostrzeniec szejka, Ali, o czem jednakże major nie wiedział, jak się zdaje, bo całą zemstę wywarł na szejku. Obił go i chciał nawet zastrzelić . . . ale rewolwer nie wypalił. Szczegóły te są mi znane z ust naocznego świadka zajścia, szofera de Llany, Rosjanina imieniem Jan . . . Nazwisko jest jakieś trudne do wymówienia, ale mam zapisane. Zaraz . . . — szukał przez chwilę w notesie i ukradkiem obrzucił wzrokiem swą towarzyszkę. Zauważył, że przybladła.

— Nie mogę znaleźć w tej chwili, ale to obojętne dla sprawy samej. Jak już powiedziałem major zemścił się na szejku i to w sposób bardzo wyrafinowany, gdyż poza obiciem go harapem, związał go i zrobił go przymusowym świadkiem czułego pożycia małżeńskiego przez całą noc. Można sobie wyobrazić, co wycierpiał wtedy biedny zakochany Arab . . . Idźmy dalej . . .

— Senora Carmen de Llana, gdyż tak było na imię pani majorowej, znosiła się telefonicznie ze siostrzeńcem uwięzionego szejka, Alim; wręczyła mu pieniądze, dzięki czemu mógł tenże swego wujaszka z opresji wybawić. Była na tyle nieostrożną, że jadąc autem na spotkanie z kochankiem zabrała ze sobą małego murzynka. Jak pani wiadomo, te czarne djabły mają wspaniały wzrok, toteż chłopak widział wyraźnie, jak Alemu banknoty wręczała. Ten murzynek jest znów moim informatorem, jak łatwo się domyśleć. Nawiasem dodać muszę, że senora Carmen prowadziła auto zawsze sama i nieraz z przyjemnością śledziłem jej biegłość w tym sporcie . . . Następnej, o ile pomnę, nocy Abd el Krim uciekł i nie w dwa dni później, ale tej samej nocy senora Carmen zwabiła męża telefonem do swego parku, gdzie go zasztyletowało trzech drabów rifeńskich. Nie jest stwierdzonem, czy szejk był w liczbie morderców, natomiast jest pewnem, że był tam kochanek majorowej, Ali, i że on brał czynny udział w spełnieniu zbrodni, za wiedzą oczywiście swej kochanki. Potem pani Carmen wyjechała do Paryża, gdzie grasowała w towarzystwie wyższych oficerów francuskich i była szpiegiem francuskim . . .

Ciąg dalszy nastąpi.

R O Z M A I T O Ś C I.







Dzieci krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ nad Adrjatykiem. Drugi już rok dzięki ofiarności wydawnictwa „Il. Kurj. Codź.“ liczne gromadki dzieci niezamożnych rodziców mogą spędzić miesiące letnie nad uroczym brzegiem morza Adrjatyckiego w północnych Włoszech, w rozgłośnem miejscu kąpielowem Cattolica. Doświadczenia przeszłego roku wykazały, jak dodatnio pobyt ten wpływa nietylko na ich zdrowie, ale i na ich usposobienie i kulturę duchową, przyczem z drugiej strony miejscowa ludność, mając przed sobą dobrze ułożone i i grzeczne polskie dzieciaki, poznaje także nasz naród z dodatniej strony i niejednego wyzbywa się uprzedzenia, zakorzenionego w opinji zagranicznej. Wszak Polska i Włochy bliskie są sobie kulturalnie i politycznie. Z naszych zdjęć górne przedstawia rozkoszne ćwiczenia gimnastyczne dzieciaków na plaży. Dolne zdjęcie na lewo odtwarza poważny pochód tych małych przedstawicieli Polski z polskim sztandarem na uroczystości narodowego święta włoskiego w rocznicę uchwalenia nowej konstytucji Krolestwa Włoch. Wreszcie dolne zdjęcie na prawo, to grupa tych dzieciaków, pod opieką starszych osób.



Rozbudowa paryskiego „Metro“. Na słynnym paryskim bulwarze Hausmana zburzono kilkanaście domów, aby otworzyć nową wielką arterję ruchu wielkomiejskiego.
H. Manuel, Paris.



Starożytna Hellada na dalekich kresach Polski. W Ostrogu nad Horyniem w gimnazjum im. M. Konopnickiej, wychowankowie odegrali Sofoklesa Antygonę. „Rekord“



Gwiazda paryskich kabaretów. Jest nią słynna Mistinguet, znakomicie swą dość dawno już minioną młodość konserwująca, właśnie obecnie występująca w wielkiej rewji w „Moulin Rouge“.
Ag. de la Presse Illustrée, Paris.

TEATR, ŻYCIE TOWARZYSKIE, SPORT.



„Burza“ Szekspira w Warszawie. Teatr Narodowy w Warszawie wystawił ostatnio wspaniały dramat fantastyczny Szekspira „Burza“, dający pole do efektownych popisów reżyserskich.

Ag. fot. „Światowida“. — J. Malarski.



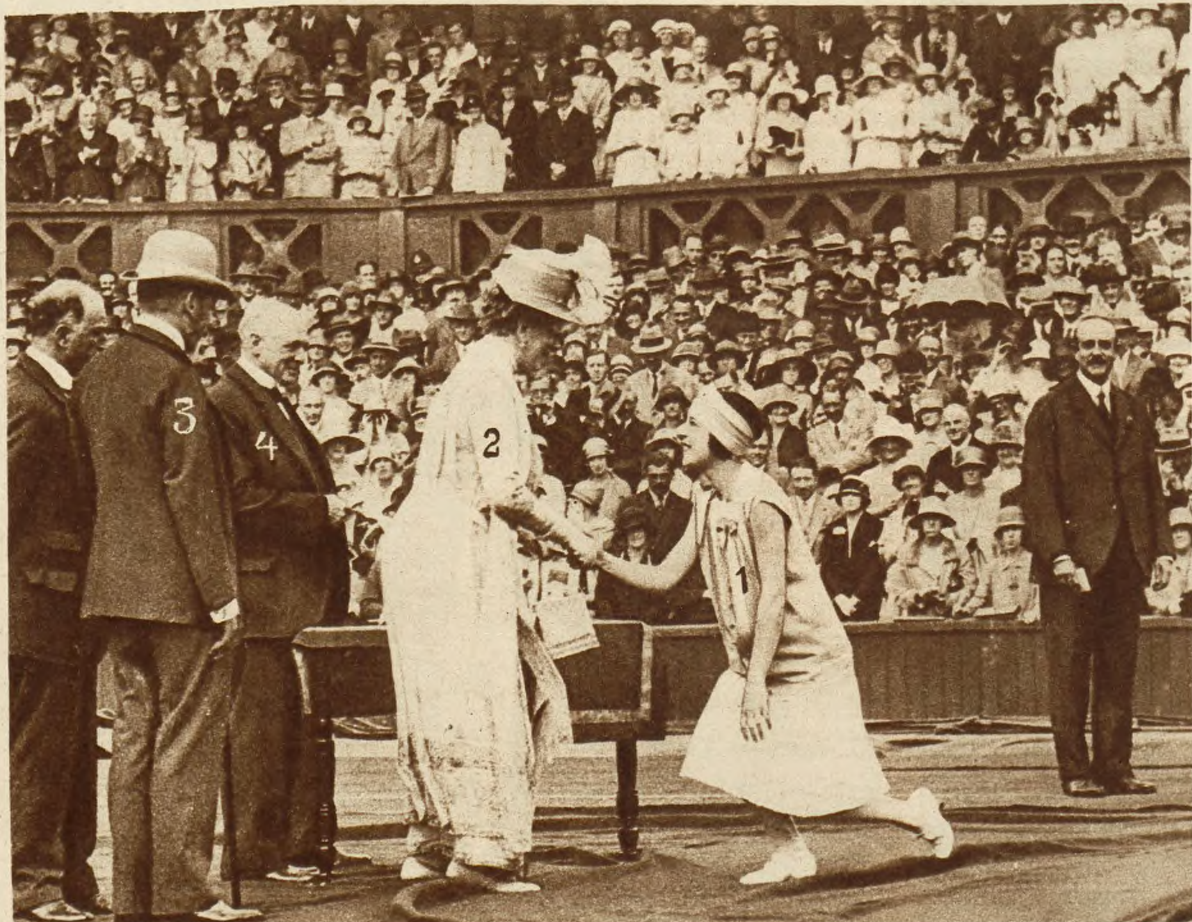
„Król Roger“ Karola Szymanowskiego. Z tej nowej opery polskiej, wystawionej świetnie przez Teatr Wielki w Warszawie, podajemy tutaj scenę zbiorową z pp. Mossakowskim (król Roger) St. Korwin-Szymanowską (Roksana 1) i Doboszem (Pasterz 2).

Ag. fot. „Światowida“, J. Malarski.



Uroczystość weselna w pałacu dzikowskim (Małopolska). W dniu 23. czerwca odbyła się w Dzikowie uroczystość ślubu hr. Zofji Tarnowskiej, córki hr. Zdzisława, z hr. Andrzejem Potockim, synem nieodżałowanej pamięci b. namiestnika Galicji hr. Andrzeja Potockiego. Zdjęcie nasze przedstawia parę nowożeńców z gośćmi przed pałacem w Dzikowie.

Ag. fot. „Światowida“.



Zuzanna Lenglen i królowa angielska. Na wielkiej arenie w Wimbledon pod Londynem odbyły się wielkie jubileuszowe zawody tenisowe, podczas których słynna championka tenisu Zuzanna Lenglen (1), została przedstawiona królowej angielskiej (2) i z rąk jej otrzymała jubileuszowy medal. Obecny był również król Jerzy (3) i premier Baldwin (4).

Fot. Keystone, Londyn.

Poradnik dla fotografów amatorów.



Zdjęcie w południe, obraz twardy, bez szczegółów, płyta Hauff ortho, F 6, 8 1/50 sek.



Zdjęcie pod wieczór, miękkie tony drzew i atmosfery. Płyta Hauff ortho, F 6, 8 1/25 sek.

Krajobraz w lecie.

Letni krajobraz ma pewien specyficzny charakter, który należy zachować i na zdjęciu. Silne słońce utrudnia uzyskanie ładnych zdjęć w południe, bo promienie jego padają na drzewa prostopadle z góry, a nie oświetlają dobrze liści, efektem czego na zdjęciu jest czarna bezkształtna masa tam, gdzie były wspaniałe konary i listowie. Należy zdejmować albo wczesnym rankiem, albo wieczorem gdy słońce pada z boku i doskonale oświetla przedmioty. Czy słońce ma być z boku czy za nami lub na wprost objektu jest zależne od efektu jaki chcemy osiągnąć. Ogólnie da się powiedzieć, że słońce za plecami daje obrazy płaskie i bez życia, dla braku widocznych cieni, słońce nawprost nas daje sylwety lub półsylwety i trudne, lecz najefektowniejsze zdjęcia, wymaga jednak dużej umiejętności artystycznej i technicznej, a normalnie amator osiąga najlepsze zdjęcia, mając słońce z boku.

Najodpowiedniejszemi do zdjęć krajobrazu są płyty barwoczułe (ortochromatyczne) i to o ile możności z żółtym filtrem. Ale że ten zwiększa znacznie czas naświetlenia, można go używać tylko przy dobrem świetle, silnym objektywie lub do zdjęć czasowych ze statywu; inaczej lepiej jest zrobić zdjęcie bez filtra, niż je niedoświetlić.

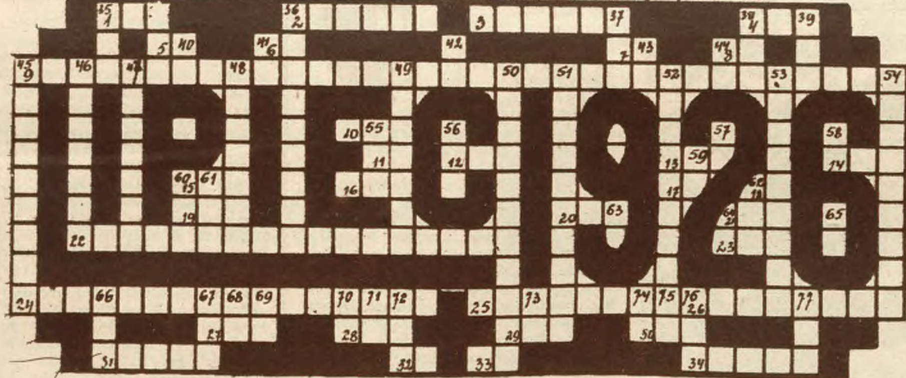
Dr. Tad. Cyprian.

Nowości filatelistyczne.



Danja wydała dwa znaczki nadrukowe na znaczkach z portretem Chrystjana X-ego, a mianowicie 20 na 30 öre pomarańczowy i 20 na 40 öre niebieski. W pierwszym znaczku nowa wartość wydrukowana jest na dawnej, na drugim — nad dawną wartością, która zakryta została czarnemi kwadracikami. Prócz tego ukazał się w zmienionych kolorach znaczek 1 kor. brunatny i niebieski. Pozatem wydano specjalny znaczek dla uiszczenia specjalnej opłaty za listy nadawane poza godzinami urzędowemi. Posiada on zatem tę właściwość, że używany jest tylko wieczorem. Rysunek przestawia herb Danji, nad nim koronę, pomiędzy nimi napis „Gebyrmaerke". Cena znaczka 10 öre, kolor zielony. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

Zagadka krzyżykowa.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 77 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania:

piękną torebkę wieczorową.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia **10. lipca, br.**, wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Drzewo. 2. Roślina podzwrotnikowa. 3. Lud malajski na Filipinach. 4. Krewny. 5. Spółgłoska fonet. 6. Litera grecka, wspak. 7. Przyimek. 8. Pozycja w buchalterji. 9. Tytuł jednego z tygodników oraz określenie jakości tegoż. 10. Rzeka w Austrji. 11. Zaimek, wspak. 12. Termin sportowy. 13. Pieśń pochwalna. 14. Archipelag w Indjach wschodnich. 15. Rzecz niebezpieczna dla mostów, wspak. 16. Dawna moneta. 17. Spółgłoska fonet. 18. Przyimek, wspak. 19. Moneta z jednego z państw europejskich. 20. Przyimek. 21. „Mocny" po angielsku. 22. Nazwisko i imię powieściopisarza polskiego. 23. Pisarz polski autor „Głów do pozłoty". 24. Imię i nazwisko poety polskiego. 25. Córka Edypa. 26. Bóstwo słowiańskie. 27. Pierwiastek chemiczny. 28. Rzeka na półwyspie bałkańskim. 29. Niegdyś ozdoba kobiet. 30. Dostojnik turecki. 31. Stan w Wenezueli. 32. Zaimek rodz. żeńskiego. 33. Zaimek osob. 34. Miasto w Małopolsce.

Wyrazy pionowe:

35. Góra na Krecie. 36. Taniec polski. 37. Inaczej „były" minister. 38. Dopływ Dunaju. 39. Pierwiastek chemiczny. 40. Spójnik, wspak. 41. Zaimek. 42. Przysłówek. 43. Rzeka w Anglji. 44. Zaimek. 45. Gatunek wódki. 46. Ogłoszenie. 47. Drugorzędne ciało niebieskie 48. Znajdujący się daleko. 49. Środek. 50. Wehikuł. 51. Oryginał. 52. Miasto w Japonji. 53. Góry na granicy Czech i Śląska. 54. Zawiadomienie piśmienne. 55. Postać biblijna. 56. Rzeka w Polsce. 57. Wyraz wymawiany przez dzieci. 58. Rzeka w Kurlandji. 59. Twierdzenie w obcym języku. 60. Miasto w Trydencie. 61 Przewodnik. 62. Ptak. 63. Nuta. 64. Inicjały znanego podróżnika po Afryce. 65. „Złoto" po franc. 66. Powieść M. Rodziewiczównej. 67. Bogini występku u Homera. 68. Nuta. 69. Znak chem. pierwiastka. 70. Spółgłoska fonet. 71. Znak chem. pierwiastka. 72. Wykonawca, wspak. 73. Zaimek. 74. Przyimek. 75. Znak chemiczny drogiego metalu. 76. Wierzchołcze skały. 77. Ptak.

Rozwiązanie zagadki z nr. 24.



Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 24. nadesłali:

Z Łodzi: R. Polakowa, „Sfinks", St. Szeferowa, D. Rubinstajnowa. **Z Warszawy:** A. Szwede, D. Herbstmanówna, L. Kario, Cz. Kozłowski, J. Landau, Z. Tietz, M. Racinowska. **Z Krakowa:** A. Rotter, St. Kędzierska, H. Gintrowski. — R. Sędzimir, Żyrardów. Wł. Gajowa, Poznań. Z. Nowińska, Lwów. A. Tomorowicz, Lublin. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. J. Krauzówna, Żyrardów. W. Jaworowska Żyrardów. T. Czeppé, Wadowice. Lenka, Sianki. Fr. Bekielski, Suwałki. A. Rusinko, Stanisławów. N. Oleksowa, N. Sącz. H. Unoltówna. Gródek. Jagielloński, Wł. Boner, Lwów. A. Lesserowa, Toruń. **W. Nowak, Jarosław.** M. Labicka, Zamość. St. Piotrowski, Lechlin. A. Kuziówna, Wadowice. A. Jarzębiński, Grudziądz. H. Mokrzycka, Drohobycz. „Peel", Rembertów. S. i J. Królikowskie, Żywiec. A. Micherdziński, Żywiec. St. Małłachowska, Drohobycz. St. Opielińska, Środa. W. Widuchowska, Katowice. J. Obtułowicz, Węgierska Górka; reszta rozwiązań była błędna.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 24. los padł na p. W. Nowaka z Jarosławia. Nagrodę w postaci pięknej laski administracja „Światowida" prześle pocztą w najbliższych dniach.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 27. z dn. 3. lipca 1926 r.

H U M O R.

Praktyczna oszczędność.



— Za pozwoleniem, pan zapłacił tylko za jedno krzesło!
— Ano, bo nam też więcej krzeseł wcale nie potrzeba!...

Dwie podniety.



— Przecież nam teraz nie ustaniesz, moja Magdziu, gdy burza nadciąga i gdy tam w hotelu „Pod małpą“ świeżą beczkę piwa nabijają...

W podróży poślubnej.



— Widać, że się zbliżamy do morza, bo rachunki zaczynają być mocno słone...

WIELKI WYBÓR UŻYWANYCH

FORTEPJANOW, PIANIN, FISHARMONIJ

Na składzie stale **gramofony** wyłącznie firm pierwszorzędnych 161

Helena Smolarska, Kraków, ul. Szewska 9.

Używajcie tylko pastę do zębów

ANGELUS

żądać w Aptekach, Składach aptecznych, Perfumerjach i Drogerjach. 173

EF. EF. HYG. GUMY (PREZERWATYWY I BŁONY RYBIE) są podług dzisiejszego stanu wiedzy nieprześcignione, zupełna gwarancja za każdą sztukę. Tuź. Zł. 4·— 2 wzory z cennikiem Zł 1·— w znaczkach pocztowych wszędzie do nabycia.

Główna reprezentacja Perfumerja

S. FEDERA, Lwów, Sykstuska l. 7

(DOM WŁASNY) WYSYŁKA POCZT. DYSKRET.

P. T. odsprzedawcy! żądajcie prospektów bezpłatnie. 170

Rosenblum i Schwarz

Uniwersalny skład przyborów fotograf. i chemikalji

Warszawa, Marszałkowska 129. Tel. 409-13.

154 Rachunki bieżące: Konto P. K. O. Nr. 2.196. Warszawski Bank Zjednoczony Nr. 577. Adres telegraficzny: „Fotoross".

Posiadamy stale na składzie duży wybór: płyt, pocztówek, papierów, chemikalji fotograficznych, aparatów najnowszych systemów z pierwszorzędnych fabryk, po cenach fabrycznych, oraz wszelkiego rodzaju części do aparatów.

Zwycięstwo w walce z plagą różnego robactwa i szkodników **zapewnione!**

Kilkunastoletnia praktyka, próby, liczne zaświadczenia i podziękowania wykazały, że najskuteczniejszymi środkami są:

Tanatol przeciw **karaluchom i prusakom**

Orwin przeciw **myszom i szczurom**

Mogil przeciw **pluskwom**

Sintin przeciw **pchłom, molom,** itp.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Lab. Chem. Kosmet. J. Sroczyński i S-ka, Warszawa Elektoralna 21. Tel. 65-11. 149

PARFUMS Lacart

PARIS 9, RUE DE MAZAGRAN

Dernière Création: LYLLOR

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PRZEDSTAWICIELSTWO WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 70, TEL. 95-07. 171

PERFUMY WODY KOLOŃSKIE MYDŁA

KALIA JSTE

PRZODUJĄ w POLSCE

J. & S. Stempniewicz

WARSZAWA POZNAŃ RADOM

80

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Czytelników i przyjaciół „ŚWIATOWIDA" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Światowida".

„OLLA" PREZERWATYWY Zł. 1

155

MYDŁO MYDŁO MYDŁO MYDŁO MYDŁO

LORAN odznacza się silnym zapachem — jest niezrównane w jakości.

MIAFLOR usuwa wszelkie nieczystości skórne.

GLICERYNOWE przeźroczyste, dla delikatnej cery.

PRZEMYSŁAWKA o znanym zapachu „Przemysławki", odświeża i udelikatnia cerę.

FLEURS DE STAMBOUL mydło wyborowe, zapach o tendencji perfum wschodu. 153

*

ORYGINALNE TYLKO Z FIRMY

HENRYK ŻAK

FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ.

W walce o zdrowsze nerwy i o lepszą sprawność

W jaki sposób pozbędę się swej nerwowości?

To pełne trwogi pytanie, bijące na alarm jako ciężki jęk boleści, wyrywa się z piersi tysięcy i setek tysięcy osób. Osłabienie nerwów jestto najwięcej rozpowszechniona dziś choroba współczesnego świata kulturalnego, ściślej mówiąc, jestto choroba kultury. Pobudliwe osłabienie układu nerwowego staje się coraz częstszem, ciężka walka o byt i władanie jest coraz straszniejszą i ostrzejszą. Objawy zaś tej choroby mogą być najrozmaitsze. Począwszy od zwykłego ucisku głowy aż do okropnego całkowitego lub połowicznego bólu głowy, osłabienia pamięci, utrudnione myślenie, pobudliwość, osłabienie woli, rozstrój umysłowy, urojenie, zawroty głowy, niezdolność do pracy umysłowej i fizycznej, męczarnie bezsenności, unikanie ludzi, strach przed wszystkimi i przed wszystkiem, ciągłe wahania, uniemożliwiające decyzję na punkcie najzwyklejszych spraw życia codziennego, niemożność chodzenia, stania i t. p. Uczucie trwogi z biegiem czasu może stać czemś okropnem.

„Władze umysłowe odmawiają mi zupełnie posłuszeństwa

myśli furczą mi w głowie" — zwykła skarga wielu osób. Obłęd wywiadowczy, lekceważenie i zaniedbywanie obowiązków, niepewność w mowie, nieprawidłowe pismo, drżenie kończyn, zaburzenia żołądkowe, jelitowe, niestrawność, zaparcie stolca, kłócie i darcie w członkach, zastój i nawał krwi, chronicznie zimne nogi, napady kołatania serca, ciężkość, duszność, nerwowa gorączka i febra, raptowne zaczerwienienie i bladość itp.

Czy można się wyleczyć?

Jeżeli pragniemy położyć kres nerwowemu osłabieniu z jego wielostronnemi objawami, to przedewszystkiem należy zahartować wolę. Brak energji i woli u nerwowego stanowi główną przyczynę niepowodzenia w życiu.

Otwórzmy oczy!

Widzimy często, jak życie zostało zmarnowane, złamane, ponieważ wskutek braku woli nastąpiła rezygnacja i zobojętnienie do życia. Słaby i chwiejny charakter podobny jest do chorągiewki na dachu, wystawionej na łaskę lada podmuchu wiatru. Nerwowym zachwala się zazwyczaj dużo środków do leczenia, niektóre zaś z nich są reklamowane wprost bezcelnie, a jednak istnieją drogi, prowadzące do zdrowia.

Nie należy być niewdzięcznym

względem natury, która nas chociażby pośrednio przez naukowo sporządzającą rękę chemika obdarza środkami, które są rzeczywiście godne uwagi i pożyteczne, gdyż wzmacniają oraz uleczają. Takim cennym podarkiem natury jest **prawdziwa Kola-Lecithin.**

Środek ten orzeźwia, potęguje sprawność oraz siłę żywotną, jest najlepszą odżywką dla nerwów i mózgu, poprawia krew, odmładza, daje radość życia, uczucie młodości z jej zdrowiem i żywotnością, które zapewniają powodzenie oraz szczęście. Kola-Lecithin chroni nerwy od znużenia i uodparnia przeciw wszelkim dolegliwościom. Kola-Lecithin dostarcza ustrojowi w najczystszej postaci takich składników, z których tworzą i odnawiają komórki ciała oraz tkanka nerwowa.

Wielu lekarzy, a w tej liczbie najznakomitsi badacze i profesorowie uniwersytetu stosowali Kola-Lecithin z najlepszym wynikiem i środek ten stale zalecają. Należy żądać: **bezpłatnej próby** oraz pouczającej, interesującej broszurki. Wysyłam to natychmiast, franco i cłone **ZUPEŁNIE DARMO.**

Proszę przeczytać tę broszurkę, z której dowiedzieć się można, że najważniejszą przyczyną każdej poważniejszej choroby jest osłabienie cielesnej siły. Kola-Lecithin nadaje ciału moc. Łatwo się przekonać, iż rzeczywiście można życie przedłużyć, chorobom zapobiedz, chorych wyleczyć, słabych wzmocnić, przygnębionych wzmocnić na duchu, a nieszczęśliwych uczynić szczęśliwymi.

Należy tylko chcieć. Właściwe rozpoznanie niebezpieczeństwa wywiera wpływ uspakajający na duszę, jeżeli jednocześnie poznaje się drogi, które zwycięsko wyprowadzają z tego niebezpieczeństwa.

ERNEST PASTERNACK, BERLIN SO., **Michaelkirchplatz 13, Oddział 716. NIEMCY.** 174

ROZKOSZNE PSIACZKI.



W żadnym kraju zamiłowanie do rasowych psów nie jest tak rozpowszechnione jak w Anglji, a tamtejsze często odbywane „psie“ wystawy produkują istotnie zachwycające okazy rasowych psów. Na specjalnej wystawie piesków japońskich w Hurlingham w hrabstwie Surrey sympatję wszystkich zwiedzających pozyskał rozkoszny pies p. G. Goad „Kulka śnieżna“ z swoim milutkim „synkiem“.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ózudag“ — Kraków, Basztowa 18.